

## STANOWISKO WOBEC ARTYKUŁU „JEŹDZCY BEZ GŁOWY” (POLITYKA, 17.09.2014 R.)

Data publikacji 17.09.2014

**W „Polityce” z 17 września 2014 roku zamieszczono artykuł Violetty Krasnowskiej pt. „Jeźdźcy bez głowy”, który zawiera nieścisłości.**

Uważna lektura artykułu opublikowanego w najnowszym wydaniu tygodnika Polityka zatytułowanego „Jeźdźcy bez głowy” oraz sformułowany w nagłówku zarzut, że „Policja angażuje ogromne środki, czas i specjalistów w walkę z drogowymi wariatami” jak również pytanie „Dlaczego tak nieskutecznie” wypacza rzeczywistość. Nie chodzi tu tylko o chłodne spojrzenie na dane statystyczne, które wskazują na znaczną poprawę stanu bezpieczeństwa w ruchu drogowym na przestrzeni ostatnich lat, w czym swój znaczący udział miała Policja, ale przede wszystkim o dyskredytowanie w oczach społeczeństwa działań Policji zmierzających do wyeliminowania z ruchu tych wszystkich, którzy „wiozą śmierć”. Posługując się przykładami incydentalnych wydarzeń autorka artykułu próbuje przedstawić inny obraz polskich dróg, zmieniając wyjątek w regułę. Nie wdając się w głośną polemikę wydaje się, że automatyczne kwalifikowanie bardzo niebezpiecznych zachowań na drodze, jako wykroczeń byłoby pójściem po najmniejszej linii oporu. Niezależnie od prawnego sposobu rozstrzygnięcia tego typu spraw, zrodziła się potrzeba zmodyfikowania obecnie stosowanych metod działania, aby walkę z „drogowym terroryzmem” prowadzić w sposób jeszcze bardziej efektywny, np. w stosunku do osób organizujących nielegalne wyścigi.

Każda konstruktywna krytyka jest ważnym elementem nadzoru także nad działaniami organów ścigania, ale rodzi się pytanie czy na obecnym etapie ktokolwiek może być upoważniony do podważania idei, które się dopiero rozpoczęły. Zespoły do walki z piratami drogowymi powstały w sierpniu br., a już po miesiącu, nie popierając tego jakkolwiek argumentacją, podważa się sens ich istnienia. Póki co, rozsądek nakazuje, aby dać Policji czas na działanie.

Poprawa bezpieczeństwa ruchu drogowego jest priorytetem w działaniach Policji. Dowodzi tego zarówno znaczne zwiększenie liczby policjantów kierowanych bezpośrednio do służby na drodze, jak również zintensyfikowanie kontroli, w tym kilkukrotne zwiększenie liczby badań stanu trzeźwości. Policja nie zintensyfikowała swoich działań dopiero po burzy medialnej wokół kontrowersyjnych nagrań. Najważniejsze dla nas jest konsekwentne dążenie do poprawy stanu bezpieczeństwa. Również pomysł, aby w sposób szczególny dyscyplinować kierowców, którzy przekroczyli w obszarze zabudowanym dopuszczalną prędkość o ponad 50 km/h zrodził się znacznie wcześniej i co szczególnie istotne jest oparty na rozwiązaniach stosowanych w innych krajach (np. Hiszpania, Bułgaria, Włochy, Chorwacja, Dania, Austria), w których udało się jednak to, co zdaniem autorki artykułu jest niemożliwe, zmienić mentalność kierowców. Należy przy tym zauważyć, że przygotowany projekt zmian w przepisach jest na początkowym etapie. Tym samym zdecydowanie za wcześnie, aby konstruować końcowe wnioski co do przyjętych rozwiązań. Nie ulega natomiast wątpliwości, że w wielu krajach ujawnienie czynu polegającego na przekroczeniu dopuszczalnej prędkości powyżej określonego limitu skutkuje zakazem dalszej jazdy.

W podobnym tonie należy ocenić także zarzuty dotyczące naginania prawa przy nagrywaniu przez obywateli filmów dokumentujących wykroczenia drogowe. GIODO w żadnym razie nie zakwestionował uprawnień Policji do wszczynania na takiej podstawie czynności wyjaśniających oraz ustalania personaliów osób, które dopuściły się tych naruszeń.

Konkludując można zaryzykować stwierdzenie, że każdy kierowca, który chce bezpiecznie dojechać do celu ze swoją rodziną, nie będzie miał nic przeciwko wprowadzeniu nawet wyjątkowo surowych sankcji dla osób rażąco naruszających przepisy ruchu drogowego.

